Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 28 Kraków, piątek 3 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86
Konto czekowe 149.975.

## Moskiewskie obrazki i nastroje

(Od specyalnego korespondenta „Naprzodu")

I.

Moskwa liczy obecnie podobno trzy i pół miliona mieszkańców, gdy Petersburg spadł do jednej trzeciej swego poprzedniego zaludnienia. Nie posiada on obecnie więcej nad 800—900 tysięcy mieszkańców. Stara Moskwa zwyciężyła swego północnego współzawodnika, będącego od czasów Piotra I-go owem „oknem do Europy", o które Rosyi carów tak chodziło. Dziś owo „okno" wychodzi na podwórko państw, powstałych na gruzach caratu — Finlandyi i Estonii, a stolica państwa sowieckiego jest taksamo daleka od Europy, jak stolica Moskwy przedpiotrowej.

Jakżeż wygląda obecnie stolica Rosyi Leninów i Trockich, siedzących w Kremlu, strzeżonym daleko czujniej, aniżeli pałac Zimowy za czasów caratu?

Stolicę przypomina chyba tylko ogromem i przeszło 4000-ami automobilów rządowych, pędzących jej zaśnieżonemi ulicami. Pozatem jest to ruina i cmentarzysko. We wszystkich dzielnicach olbrzymiego miasta widzi się szeregi kamienic, zupełnie zniszczonych, niezamieszkanych i chylących się do upadku. Nie rzadko też mieszkańcy Moskwy budzeni są w nocy strasznym łoskotem zawalających się murów. Brud, nawet w zimie, kiedy ulice miasta są przykryte lodową skorupą i przyprószone śniegiem, nie do opisania. Fasady domów odrapane, zabłocone, zadymione. Brak opału zlikwidował dawne sposoby opalania kamienic. Wprowadzono nowy system, polegający na wstawieniu do pokoju małego piecyka żelaznego i przeprowadzeniu od niego rury blaszanej, którą uchodzi przez najbliższe okno dym, osadzający nad oknami kopeć gęstą warstwą. Ten system opalania zastosowano w bardzo wielkiej liczbie mieszkań we wszystkich dzielnicach. Na opał zużyto wszystkie parkany, dawniej tak liczne w Moskwie. Dziś niema ich zupełnie, taksamo, jak niema wielu domów drewnianych, również spalonych dla ogrzania marznących mieszkańców Moskwy.

Handlowa niegdyś Moskwa jest obecnie wielkiem cmentarzyskiem handlu, a liczne szyldy, widniejące na kamienicach, są niejako znakami nagrobnymi: tu istniał niegdyś sklep, skład handlowy, jakaś agentura komercyjna. Nie dymią kominy na krańcach miasta, w dawnych dzielnicach fabrycznych, gdyż przemysł został doszczętnie zrujnowany. Wogóle dawna Moskwa, przedwojenna, przedrewolucyjna, została zlikwidowana. Jedyną oazą jest dziedzina teatralno-muzealna.

Teatry o wysokim poziomie artyzmu przedwojennego istnieją w dalszym ciągu. Produje balet, gorzej jest z operą, funkcyonuje normalnie słynny teatr artystyczny Stanisławskiego, teatr Mały itd. Tego bolszewicy nie zniszczyli, ale też nie nadali mu swego piętna. Repertuar jest ten sam dawny, przed rewolucyjny. Klasyczne opery cudzoziemskie i rosyjskie, dramaty Gogola, Ostrowskiego, Gorkiego, Andrejewa — nic nowego, coby wydał okres po przewrocie bolszewickim. Dramaty komisarza oświaty Łunaczarskiego (jak np. Oliwer Kromwel) są mocno podejrzane z punktu widzenia prawomyślności bolszewickiej. Próby wystawiania sztuk tendencyjnie-agitacyjnych w duchu bolszewickim nie powiodły się, taksamo jak usiłowania w kierunku upaństwowienia futuryzmu, który się pchał na pierwsze miejsce w dobie przewrotu komunistycznego. Dziś futuryzm ten (t. zw. „majakowszczyna" — od nazwiska jego najzuchwalszego propagatora) jest w powszechnej pogardzie.

Muzea też nie zostały zniszczone. Ucierpiały one mniej w każdym razie niż petersburskie i licznie są odwiedzane przez młodzież uczącą się przedewszystkiem.

**Dawna** Moskwa, z wyjątkiem tej oazy, o której mówiłem wyżej, leży w ruinach. Jakżeż przedstawia się **nowa** Moskwa — siedlisko najwyższych władz sowieckich i „Centrośmierci" (tak się nazywa popularnie Czrezwyczajka, kierowana obecnie przez naszych rodaków — Dzierżyńskiego i jego zastępcę — Unszlichta)?

**Nową**, bolszewicką, Moskwę właśnie reprezentują ruiny dawnej, ale za to jest Moskwa **najnowsza**, ta, która się kształtuje na podstawie „nowej polityki ekonomicznej". Ta ostatnia oznacza w praktyce stopniowe, lecz bardzo szybkie likwidowanie całego systemu komunistycznego, z tak zwierzęcą krwiożerczością wprowadzanego przez bolszewików w dobie ich tryumfów. Powrót do kapitalizmu z zachowywaniem pewnych pozorów „pryncypjalności" tworzy w Moskwie to, co w niej jest **najnowszem**, a co w gruncie rzeczy znamionuje powrót do dawnego.

System upaństwowienia handlu legł w gruzach — i oto widzimy odrodzenie wolnego handlu. Najpierwotniejszym objawem tego ostatniego są targi na otwartych placach (Smoleńskim, Gruzińskim, Trubnym i t. d.). Place te zostały pokryte straganami, na których rozłożono najprzeróżniejszy towar — od artykułów spożywczych do biżuteryi i antyków wszelakiego rodzaju. Poza właścicielami straganów na targach tych zjawiają się tysiące ludzi, sprzedających z wolnej ręki wszystko, co tylko na targ rzucone być może. A więc futra i dywany, brylanty i zegarki, kryształ, bronzy, pierożki z kapustą, gorące kakao, książki, pokosty, farby do materyałów, pieczone gęsi itd. itd. Targ trwa od rana do zmroku. Można na nim spotkać, poza handlarzami zawodowymi, i osoby, najwidoczniej wyprzedające resztki mienia z konieczności nieuniknionej.

Ale i poza owymi targami spostrzegamy objawy odradzania się normalnego handlu. Liczba sklepów prywatnych pomału rośnie Jeszcze nie zmartwychwstały owe „Ochotnyje riady", któreześrodkowywały dawny handel moskiewski, ale na ogół sklepów jest już sporo. I są dość zasobne. Dotyczy to zwłaszcza sklepów spożywczych. Kawioru, ryb wędzonych, wszelkich gatunków marynat, ciast, ciastek, cukierków dostanie się w Moskwie w każdej ilości, jakkolwiek po cenach nader wygórowanych, 2—3 razy wyższych od krakowskich. Dobrze zaopatrzone są również sklepy z artykułami toaletowymi. Olbrzymie zapasy mydła, perfum itp. wyrobów wydostały się z ukrycia i wypełniły wystawy nowootwartych sklepów. Nie brak i naczyń, prostych i wykwintnych. Jest trochę manufaktury.

Nowością najnowszą są restauracye. Wprawdzie tak się nie nazywają. Na szyldach widnieje napis: „Cafe", ale są to restauracye w całkowitem znaczeniu tego słowa — i to pierwszorzędne. Komunistyczna zasada, gdzieniegdzie jeszcze spotykana na murach Moskwy, wypisana jaskrawą farbą: „nie pracujący niech nie je!" (nie rabotajuszczij da nie jest) stanowi wierutne kpiny z rzeczywistości. Albowiem człowiek, naprawdę pracujący (a tacy zarabiają w Moskwie strasznie nędznie) nie ma dostępu do tych instytucyj, urządzonych wykwintnie, zaopatrzonych bogato i drogich niesłychanie, a mimo to wypełnionych po brzegi.

Takie restauracye, jak „Empire", „Riche", „Renaissanse" nie przyniosłyby wstydu żadnej ze stolic Europy. Grzmi w nich muzyka, do późnej nocy uwijają się kelnerzy, odbywają się przedstawienia kabaretowe. Tylko trunków alkoholowych, z wyjątkiem piwa, w nich nie dostanie, choć wino jest już sprzedawane w sklepach. Wyjątkowo na Sylwestra pozwolono im na sprzedaż szampana i taka „Empire" miała w ową noc 3 i pół miliarda dochodu, płacąc specyalnego podatku pół miliarda. Flaszka szampana kosztowała — pierwsza 4 miliony, druga — 8, trzecia — 12, a były stoliki, przy których płacono rachunki powyżej 100 milionów (milion marek polskich).

„Nowa polityka ekonomiczna" wytworzyła ową publiczność, która może płacić takie rachunki. Paskarze i spekulanci wszelkiego rodzaju (a w Rosyi obecnej każdy dziś spekuluje), wypełniają wieczorami te restauracye, kabarety i teatry, gdy tymczasem ulice Moskwy pełne są nędzy żebraczej.

Obserwuje się i takie dokumenty życiowe. Do wielkiej piekarni, połączonej z cukiernią, a wypełnionej luksusowymi wyrobami cukierniczymi, wchodzi inwalida-krasnoarmiejec, który otrzymuje na kartkę kawałek czarnego chleba i widzi tam, jak „sowbur" czy „kombur" („sowiecki burżuj". „komunistyczny burżuj" — określenie nowej sowieckiej burżuazyi) kupuje ciastka po 100 marek sztuka.

Przed restauracyami i teatrami mnóstwo dorożkarzy, a wśród nich nie brak i nieda-

wna odrodzonych „lichaczy" o wspaniałych, nadzwyczaj rączych kłusakach — dla użytku tychże „sowburów" i „komburów", mogących zapłacić za kurs „pół limonczyka" (pół miliona).

Tak wygląda dziś ulica moskiewska w piątym roku panowania bolszewików-komunistów. Widz.

# UWAGI

## Jeszcze o kompromitacyi ambasady polsko-paryskiej

I w Paryżu
nie zrobią z owsa ryżu.

Pisząc o zdumiewającej nieudolności i ignorancyi poselstwa polskiego w Paryżu, których próbę tak kompromitującą złożyło ono w dobie uroczystości Molierowskich — wskazaliśmy zarazem, jak śmiesznie wystąpiła w obronie tej endeckiej placówki „Rzeczpospolita": twierdziła ona mianowicie, że delegat polski mógł sam, jak domokrążca, obchodzić organizatorów uroczystości (i może pokazywać im tomy swoich przekładów), że w każdym razie nie było „specyalnością" poselstwa poinformowanie o nim ani przez prasę, ani innemi drogami społeczeństwa francuskiego.

Na ten stek nonsensów otrzymała „Rzeczpospolita", która, jak ów niedźwiedź z „Pana Tadeusza", w złą godzinę wyruszyła ze swego matecznika — ciętą odprawę od Boya.

„Rzeczpospolita" — pisze — wydaje krótki wyrok: takie sprawy to nie są „specyalności" poselstwa; Boy powinien był sam troszczyć się o siebie i sam chodzić ze swoim towarem."

Boy pyta, czy nie jest to specyalnością i „biura propagandy", istniejącego przy ambasadzie?... I tak snuje dalej swoje uwagi, pogrążające endecką obronę:

„Przypuśćmy wreszcie, że nie jest rzeczą poselstwa troszczyć się o delegata rządu polskiego, wysłanego umyślnie na wielkie święto narodowe zaprzyjaźnionego państwa; gdybyż tedy było nic nie robiło i powiedziało mi: „to nie nasza rzecz, niech pan się sam tem zajmie". Mam nadzieję, że wówczas, nawet przyjechawszy na miejsce ostatniego dnia, dałbym sobie rady. Ale nie: chodzi o to, że poselstwo zajęło się tą sprawą, ale zajęło się tak, że najwyrafinowańsza zła wola nie potrafiłaby jej zabagnić skuteczniej, niż to uczyniła wola zapewne niezgorsza, ale źle oświecona. Wiadomo: łatwo jest list do skrzynki wrzucić, ale niech kto spróbuje wrzucony list wycofać, aby zmienić adres! Tak i ze mną: byłem tym źle zaadresowanym listem, który, bezsilnie sam na to patrząc, z punktualnością zegarka doszedł na miejsce — kompromitacyi."

A wkońcu pisze i o swoich przygodach — w Warszawie.

To już — nie kwiatki z grządek pp. Wielowiejskich, a (niestety!) jak się okazało małowiedzkich, ale na rodzimym, stołecznym gruncie wytrwale hodowane.

„Otóż, muszę się zwierzyć, że, wyjechawszy z Krakowa do Warszawy w poniedziałek na noc, z zamiarem zatrzymania się tylko od pociągu do pociągu, mogłem był zdążyć do Paryża o dzień wcześniej: ale wiecie, co mnie zatrzymało dwa dni w Warszawie? to, iż, jako delegat rządowy do Paryża, nie mogłem uzyskać pozwolenia zmienienia marek na franki. Nie odmawiano mi go w zasadzie, ale taniec, w jaki puszczono mnie po biurach, trwał dwa dni, tak, iż wkońcu nawet spóźniłem: gdyby nie łaskawość urzędnika, który dokonał ostatecznie tej operacyi drugiego dnia po godzinie biurowej, byłbym wogóle nie zdążył do Paryża nawet na ostatni dzień."

Wracając do „Rzeczypospolitej", wtrącił Boy ubocznie jeden szczegół charakterystyczny. Ta księżniczka dolarów zdołała ściągnąć do siebie paru literatów, dobrych znajomych Boya. Wszyscy oni oburzali się przy nim na poselstwo paryskie. Ale... służba nie drużba: oburzali się prywatnie, a w druku puścili dla p. t. odbiorców coś wręcz przeciwnego...

Boć poselstwo paryskie — to powtarzamy, największy klejnot endecki: nie można więc było w druku przyznać, że lada szkiełko czeskie z wytwórni p. Benesza jest dlań niedościgłym wzorem!...

# Sensacyjne aresztowanie

„Rzeczpospolita" doniosła pod obiecującym tytułem „Z oddziału II-go". co następuje: „W nocy z soboty na niedzielę policya państwowa dokonała aresztowań kilku pracowników referatu politycznego Oddziału II-go Sztabu Generalnego w warunkach bardzo uderzających i wymagających bliższego wyjaśnienia".

Bliższego wyjaśnienia — pisze „Robotnik" — wymaga właśnie powyższa notatka „Rzeczypospolitej". Jak się dowiadujemy, aresztowania policyi nie dotyczyły „pracowników referatu politycznego oddziału II-go Sztabu Generalnego". Aresztowany został porucznik dr Skrudlik i jego wspólnicy. P. Skrudlik, jak wiadomo, brał czynny udział w zamachu styczniowym na Rząd Ludowy i był tym, który strzelał do b. ministra Thugutta. P. Skrudlik był zamieszany również w aferę p. Brunona Wieliczki-Dymowskiego, b. redaktora zamachowej „Prawdy Robotniczej", brata posła i dyrektora „Rozwoju" dr T. Dymowskiego. P. Skrudlik jednocześnie był oficerem żandarmeryi wojskowej. Po powstaniu „Rzeczypospolitej" p. Skrudlik zaproszony został do składu redakcyi tego szanownego organu, jako współpracownik „do specyalnych zleceń". P. Skrudlik spełniał te specyalne zlecenia w ten sposób, że dostarczał różnych sensacyjnych wiadomości, informował redakcye „Rzeczypospolitej" o sprawach wojskowych, głównie dotyczących działalności II-ich oddziałów. Przeciwko p. Skrudlikowi prowadzone było śledztwo w związku z aferą Wieliczki, umorzone jednak już po sporządzeniu aktu oskarżenia. Aby się rehabilitować wstąpił p. Skrudlik w roku 1920 do armii ochotniczej Hallera. Po zlikwidowaniu oddziałów ochotniczych p. Skrudlik w szarży porucznika został bez przydziału. Jako oficer nie został ani weryfikowany, ani stabilizowany, stracił więc prawo do munduru, który mimo to zawsze nosił. Wyzyskując swoje rozległe stosunki i znajomości, zajął się służbą wywiadowczą i proponował swoje usługi i informacye urzędom wojskowym. Jednocześnie był w dalszym ciągu współpracownikiem „Rzeczypospolitej" i „referował" dalej sprawy wojskowe, które znajdowały oświetlenie w artykułach, podpisywanych „Z. Miński". Tygodnik p. Zamorskiego i Nowaczyńskiego „Myśl Narodowa" korzystał również z informacyi p. Skrudlika dla artykułów i wzmianek o wojsku.

Oto w kilku słowach opis działalności p. Skrudlika, w którego obronie umieszczona została notatka powyższa w „Rzeczypospolitej", rzucająca jakieś podejrzenia, obliczona na to, że wywoła zaniepokojenie swą tajemniczością. Aresztowanie nastąpiło z polecenia prokuratora sądu okręgowego — gdyż p. Skrudlik nie jest wojskowym — dokonał go inspektor Snarski. — P. Skrudlik oskarżony jest o nieprawne noszenie munduru wojskowego i o oszustwo, które polegało na tem, że p. Skrudlik chciał wprowadzić w błąd i skompromitować władze wojskowe i naraziłby Państwo na bardzo poważne przykrości i szkody, gdyby nie udaremniono jego próby. Sprawa znajduje się teraz u sędziego śledczego, a p. Skrudlik — pod kluczem. Oprócz tego aresztowano kilka osób, agentów Skrudlika, którzy m. in. jak i Skrudlik utrzymywali kontakt z agentami sowieckimi.

O uwolnienie p. Skrudlika starają się bardzo wpływowe osobistości. Stara się o nie i „Rzeczpospolita". Chcielibyśmy usłyszeć w tej sprawie wyjaśnienie Min. Spraw Wojskowych.



# Z TEATRU

**Bagatela: „Ulubieniec kobiet", farsa w 3 aktach Hennequina i Mitchella**

Że oszukiwany mąż, bystrooki w dostrzeganiu rogów na czole bliźniego swego, na własnem czole ich nie widzi i własną żonę za wyjątkowy okaz cnoty uważa, — to temat odwieczny fars francuski. Ta stara piosnka z dodaniem satyry na kobiety, lecące na ładnych subjektów, posłużyła pp. Hennequinowi i spółce do skomponowania wesołej farsy, która, grana przed kilku laty w teatrze im. Słowackiego p. t. „Spólnik komandytowy", odżyła obecnie pod zmienionym tytułem w Bagateli w wybornej obsadzie. Tytułową rolę „ulubieńca kobiet", przykrawacza w pierwszorzędnym paryskim zakładzie krawieckim, ze zwykłym sobie humorem i naturalną swobodą odegrał ulubieniec publiczności p. Nowacki, szarżując niewiele, ale bardzo zabawnie. Dwie arcykomiczne, a różne w charakterach, figury współwłaścicieli owej firmy i oszukiwanych mężów stworzyli pp. Berski i Zbucki, a rolę ich spólnika komandytowego grał doskonale p. Kosiński. Pp. Bruczowa, Wernicz, Malicka, Skalska i Gorayska bardzo dobrze wywiązały się ze swoich ról. Wyróżnił się jeszcze p. Ratschka w krótkiej, ale pociesznej roli komicznego lokaja. Całość, świetnie wyreżyserowana przez p. Nowackiego, grana była z werwą, a obfite dowcipy budziły salwy śmiechu. E. H.

—ooo—

# Z sali koncertowej

**Seweryn Eisenberger. — Drugi wieczór artystyczny**

W ostatnich czasach przewinęło się przez estradę dość wielu pianistów; jednak ani jeden z nich nietylko nie zostawił trwalszego wrażenia, ale nieraz nawet grą swoją nie stanął na poziomie poprawności. Dopiero p. Seweryn Eisenberger, należycie ceniony pedagog dał nam znowu wzór jego, jak ma wyglądać gra artystyczna. Technika jego świetnie opanowana, umiejąca z rozwagą posługiwać się wszystkimi środkami wirtuozostwa, nie wysuwa się nigdy na pierwszy plan. A jednak słuchacz z prawdziwem zadowoleniem śledzi szczegóły tej techniki i podziwia jej jędrność i tę zdrową podstawę, na której się ona opiera; ten szlachetny pięknie modelowany, pasaże błyskotliwe toczące się z niezawodną czystością nigdy niezamazane, a przedewszystkiem niezrównana pedalizacya. Gra p. Eisenbergera to zarazem idealna lekcya dla pianistów. Na tej samej wyżynie stoi duchowa strona interpretacyi. Żadnej maniery ani pozy, zawsze szlachetny wyraz i polot; Schubert w wykonaniu p. Eisenbergera staje przed słuchaczem w całej swojej poezyi, rozmarzeniu i kapryśnych przeskokach nastroju. Nie można wyobrazić sobie doskonalej zagranego „Impromptu" F-mol lub G-dur. Jako wykonawca Brahmsa ma p. Eisenberger ustaloną opinię; toteż mistrzowsko wypadły „Rapsodie" Brahmsowskie, poza rapsodyą G-moll tak oklepaną, że niezawodnie słuchając jej do znudzenia w wykonaniu swych uczenic, mógł sam nauczyciel zatracić poczucie stylu. Interpretacya Chopina, któremu poświęcona była druga część programu, przekonała, że można grać Chopina zdrowo, bez afektacyi a jednak pięknie. P. Eisenberger cieszy się w Krakowie powszechnem uznaniem; nie dziw więc, że sala była przepełniona.

Związek muzyczno-pedagogiczny, kontynuując rozpoczętą pracę, dla popularyzacyi muzyki nowoczesnej, poświęcił drugi wieczór artystyczny muzyce francuskiej od Cezara Francka do Debussy'ego; w towarzystwie tych kompozytorów znalazł się i nie Francuz Cyryl Scott, Anglik a nie Hiszpan, jak twierdziła prelegentka wieczoru, zbliżony stylem do impresyonizmu Debusy'ego.

Wykonawcami bogatego programu, obejmującego nieśmiertelne dzieło Francka tj. skrzypcową sonatę A-dur, nadto prelud chorał i fugę na fortepian, prócz tego nastrojowe miniatury Debussy'ego — byli pp. Zygm. Przeorski, uzdolniony pianista i Witold Baruch, którego piękna gra skrzypcowa odsłoniła wysoką wartość tych kompozycyj. Publiczności było bardzo wiele, w czem dowód, jak pożądane byly takie wieczory, nie zacieśnione tylko do muzyki starej i ogranej. Z zaciekawieniem oczekujemy dalszych.

Beata Doleżalówna.

# Aprowizacya miasta Krakowa

## Jednomyślne uznanie komisyi dla wiceprezydenta dra Bobrowskiego

W środę 1 lutego wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej, na którem wiceprezydent miasta tow. dr Bobrowski przedłożył zamknięcie rachunkowe zakładów aprowizacyjnych za lata 1918, 1919 i 1920, wykazujące zyski (6 milionów marek za r. 1920). Wybrano komisyę rewizyjną, mającą zbadać te zamknięcia. Z ramienia klubu PPS wszedł do komisyi rewizyjnej tow. Kluczka jako członek, tow. Ziffer jako zastępca.

Następnie wiceprezydent tow. dr Bobrowski złożył wyczerpujące sprawozdanie o gospodarce aprowizacyjnej. Zlikwidowano wydział III c i biuro kart chlebowych. Rozdział deputatów robotniczych powierzono Związkowi konsumów robotniczych. Celem przeciwdziałania podrażaniu mięsa konsumy założyły jatki, w których sprzedają mięso po niższych cenach. W zeszłym roku uzyskano 4 wagony jaj, które sprzedawano po 9 mk. W styczniu z powodu ustalenia cen jaj na 40 mk jaja znikły, gdyż cena jej na rynkach miejscowych w Tarnopolszczyźnie wynosiła 40 mk. Obecnie cena podniosła się na 50 mk, ale pojawiły się jaja. Mleko na targach jest sfałszowane, dlatego przeprowadza się energiczną kontrolę. Tłuszcz wskutek wydania zakazu wywozu z Krakowa jest w dostatecznej ilości. Dzięki umowie z gwarectwem jaworznickiem Kraków jest zaopatrzony w węgiel.

W ostatnim czasie ludność nie kupowała węgla, więc handlarze nie zamawiali węgla i z tego powodu okazał się brak tegoż. Gmina ma składy węgla na Warszawskiem i przy ul. Pawiej. Gwarectwo jaworznickie dało gminie zadarmo 10 wagonów węgla, które wraz z dalszymi 5 wagonami rozdzielono bezpłatnie między zakłady dobroczynne. W ostatnim czasie gmina nabyła 40 wagonów cukru, który rozdzielono między konsumy; część odstąpiono Lwowowi. Część zysku przeznaczono na kolonie wakacyjne. Gmina sprzedaje chleb po 100 mk za 1 kg, a dla zakładów dobroczynnych po 60 mk, przyczem wypieka białe bułki dla młodzieży szkolnej. Na deputaty robotnicze otrzymano 134 wagonów zboża, wydaje się stale zaległe deputaty. Drzewa posiada gmina znaczną ilość i sprzedaje je po zniżonych cenach.

R. m. Łuczko oświadczył, że sprawozdanie tak wyczerpujące jest rzadkością i wyraził **wdzięczność wicepr. drowi Bobrowskiemu**, który z precyzyjną dokładnością przedstawił stan gospodarki aprowizacyjnej, oraz złożył mu podziękowanie za owocną działalność szczególnie dla robotników.

R. m. Nowak dziękował wiceprez. dr. Bobrowskiemu, że za jego urzędowania nie było przerw w nauce szkolnej z powodu braku węgla, oraz oświadczył się za utrzymaniem miejskich zakładów aprowizacyjnych.

R. m. tow. Kluczka stwierdził, że miejskie zakłady aprowizacyjne oddały znaczną pomoc ludności przez zaopatrzenie jej w cukier, chleb, węgiel i drzewo i domaga się, by także w przyszłości gmina dostarczała ludności tych artykułów.

R. m. tow. Ziffer oświadczył, że pewna firma handlowa otrzymała z ministerstwa **zezwolenie na wywóz zboża do Anglii!**

R. m. dr Schneider podniósł znaczenie miejskich kuchni obywatelskich i zasługi wiceprez. Rollego w tym kierunku oraz stwierdził, że w ostatnim czasie wzmogła się sprawność gospodarki aprowizacyjnej. Wiceprez. dr Bobrowski wziął sobie za punkt honoru doprowadzenie do porządku miejskich zakładów aprowizacyjnych i tego dokonał. Z chwilą objęcia przez niego działu aprowizacyjnego objawił się nowy duch, nowa energia w gospodarce aprowizacyjnej. Wreszcie podniósł z uznaniem zasługi wiceprez. dra Bobrowskiego na tym stanowisku.

R. m. dr Gross wskazał na poprawę stosunków aprowizacyjnych.

Do ogólnego uznania dla wiceprez. dra Bobrowskiego przyłączył się także r. m. Bialik.

Wiceprez. tow. dr Bobrowski udzielił bliższych wyjaśnień w poszczególnych sprawach oraz stwierdził, że **transporty zboża polskiego odchodzą do Anglii z Częstochowy przez Gdańsk.** Podziękował za słowa uznania i wskazał na zasługi urzędników zakładów aprowizacyjnych. (Okrzyki: Obecnie są inni, winnych usunięto!).

Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek w sprawie utrzymania miejskich zakładów aprowizacyjnych.

## MAŁY FELIETON

**WIKTOR HUGO**

### Gdy sprawiedliwy jest w otchłani....

Z francuskiego przełożył **Władysław Gumplowicz**

Wiersz ten powstał w grudniu 1951 r., a zatem mniejwięcej rok po owym krwawym zamachu stanu, którym prezydent drugiej republiki francuskiej, Ludwik Napoleon Bonaparte, przygotował swoje przeobrażenie w cesarza Napoleona III. Wiktor Hugo, bojownik idei republikańskiej, stał się wówczas emigrantem i osiadł na terytoryum angielskiem, coprawda bliziutko Francyi, bo na wyspie Jersey, jednej z wysp Normandzkich. W Paryżu tymczasem dnia 10 grudnia 1852 roku „książe-prezydent" przyjął tytuł cesarski.

Gdy sprawiedliwy jest w otchłani,
Gdy śmiałej zbrodni nikt nie gani,
Gdy podeptane wszelkie prawa,
Gdy dumni gną się jako trawa,
Gdy się na wszystkich dróg rozstaju
Ogłasza hańbę mego kraju;

O Republiko! panteonie,
Co złotem swej kopuły płonie,
Skoro cię Wolność opromieni,
Świątynio nieśmiertelnych cieni
Gdy się przystawia już drabiny,
By ubrać cię w cesarstwa kpiny;

Gdy każda dusza jest w bezwładzie,
Gdy męstwo podle w proch się kładzie,
Gdy zapomniano o honorze,
Gdy zgasły prawdy, piękna zorze,
Gdy święci, czczeni w lepszych dobach,
Wzgardzeni dzisiaj leżą w grobach:

Więc kocham cię, wygnanie smętne!
Żałobne kiry mi ponętne!
Męczeństwa droga mi korona
I nędza, co samotnie kona,
Droga mi bólu postać blada,
Co w czarnych szatach przy mnie siada.

I kocham noc, gdzie ma tęsknota
Wygnankom wszem otwiera wrota:
Tobie, Godności wolnych ludów,
I tobie, Cnoto żądna trudów,
I tobie, która kruszysz pęta,
Wolności harda, nieugięta!

I kocham wyspę tę zieloną,
Sztandarem Anglii ochronioną,
Samotną pośród ciemnych fal;
Wichury kocham i szarugi,
Kocham okręty, co jak pługi
Za sobą bruzdę ryją w dal.

I ukochałem ptaka burzy,
Co rude skrzydła w falach nurzy,
Perliste krople z piór swych roni
I znika w przeraźliwej toni,
Lecz wnet znów zwinnie skrzydła rusza,
Jak ponad ból się wznosi dusza.

I kocham tę ponurą skałę,
Gdzie jęczą skargi oszalałe
A niemilknące jak sumienie,
Gdzie głos podnoszą ponad cienie
Wciąż nowe fale, niby matki,
Co płaczą swe umarłe dziatki.



**KAROL IRZYKOWSKI**

## Plagiatowy charakter przełomów literackich w Polsce

(Rozdział z dzieła „Walka o treść", które ma się ukazać w tym roku)

(Dokończenie)

Krytycy, którzy wiedzą o plagiatach, zakrywają ten stan, bo mają w tem swój interes, ponieważ i oni nie mają własnego wątku, więc witają plagiaty - utwory plagiatem - okladskiem i plagiatem - komentarzem (a i ci to już lepszy gatunek).

Wiem, wiem — plagiaty mogą być niejako fizyologiczną potrzebą umysłu; coś, z czem się zrosło i na czem się dalej buduje, nie może być już usunięte. Sam popełniłem kilka przymusowych plagiatów — bo nie było jak ich potwierdzić — i znam wypływający stąd stan upokorzenia. Nie chodzi mi też tutaj o jeden, dwa, czy kilkanaście pożyczek od bogatej zagranicy, lecz o całą ohydną atmosferę tolerancyi wobec plagiatu w Polsce, gdzie się ten grzech przeciw Duchowi św. bagatelizuje, usprawiedliwia a nawet popiera, podczas gdy to, co się rodzi u nas oryginalne, bez precedensów, traktuje się zimno, jeżeli nie z nienawiścią i drwiąco mówi się o „gonieniu za oryginalnością". Oby takich gonitw było jak najwięcej. Nic zaszkodzi, gdy się kto zadyszy. Lecz o to niema obawy...

To jest atmosfera pasorzytnictwa, rozleniwienia umysłowego, w której żadna nowa myśl ani forma literacka zrodzić się nie może. Jesteśmy ciurami zachodu i nie mamy nic na eksport, prócz wysokich arcydzieł. Polska jest dywanem zrobionym z błędnych kół. Tolerancya dla plagiatu wiąże się z tolerancyą wobec paska, wobec partactwa, niesprawiedliwości, brudu, kradzieży i t. d.

Gdy na posiedzeniach Związku Literatów Polskich podczas debaty nad projektem prawa autorskiego domagałem się zdecydowanej ochrony przeciw plagjatom (krajowym) i ściślejszego sprecyzowania tego pojęcia (w projekcie nawet tego słowa nie wymieniono) spotkałem się jakby z niechęcią i z niezrozumieniem rzeczy. Jedni bali się, że z tego w przyszłości wynikać będą różne „dzikie" pretensye i jałowe awantury, drudzy, litując się nad mojem zacofaniem, pouczali mnie, że plagjat nie istnieje. Nie mówiono towarzyskiej strony plagjatu i już z góry niejako brano stronę plagjatora jako pokrzywdzonego.

Oczywiście, jak zwykle w takich wypadkach, wezwano na pomoc Szekspira, Moliera, Fredrę, jako głównych świadków dowodowych. Pomysł, treść, fabuła nic nie znaczą, tylko forma! — mówiono ze zdziwieniem, że tak prostej rzeczy nie rozumiem. A jednak to, co było w Szekspirze plagjatem, nadal plagjatem zostało i Szekspir dla młodzieży, jako zbiór fantastycznych bajek i powikłanych przygód jest jednak Szekspirem kradzionym. Ani „pożyczki" Fredry u Goldoniego nie są tak niewinne jak tego chce dowieść p. Kucharski.

Przekonałem się jeszcze raz wtedy, jak dalece sam pomysł w Polsce nie bywa ceniony. — Dlatego nie kwitnie u nas ani dramat, ani nowela, a tylko powieść i opowiadania, mylnie zwane nowelą (bo bez „sokoła" Heysowskiego). I dlatego w Polsce jedyny formizm dawno już był przygotowany w duszach, czekał tylko na swoich mesyaszów.

P. Borowy w swojem dziełku mówi tylko o plagjatach jaskrawych, które nadają się już przed forum sądowe a nie literacko-psychologiczne i właściwie nie są najmniej szkodliwe. Zresztą woli używać określeń łagodniejszych: wpływ i zależność. Ale faktem jest, że plagjatorzy zacierają ślady za sobą, n. p. gruntują taką pożyczkę na wstecz, dorabiają do niej korzenie, to znaczy: starają się nadać jej taki wygląd i uzasadnienie, iżby się wydawało, że ona na tej drugiej glebie, glebie plagjatora, sama wyrosła. Zdarza się to zwłaszcza między autorami o pokrewnych aspiracyach albo tymi, którzy się wzajemnie sobie zwierzają z pomysłów i planów. Pod względem psychologicznym ciekawe są kradzieże a la Cuvir, gdy domyślny i sprytny plagjator z napomknienia, z drobnego szczegółu, odbudowuje sobie jakąś całość — psuje rzecz, pozbawia ją uroku świeżości, lecz osiąga cel główny: wyprzedza okradzionego. Czy zła wola? Broń Boże, plagjator w swojem sumieniu jest czystym, on to sam wynalazł, gotów nawet podać precedensy.

Przytaczam jeszcze plagjaty, dla których należałoby stworzyć osobną nazwę n. p. plagjator z wdeptanego ziarna. Taki przytacza p. Borowy

# KRONIKA

Kraków, 2 lutego.

**Najbliższy numer „Naprzodu"** z powodu święta wyjdzie dopiero w sobotę 4 lutego o godz. 6 rano z datą dnia następnego.

## Danina

Krakowska Izba skarbowa ogłasza: Prace koło zamykania (obliczenia) ksiąg daniny podatku gruntowego, domowego (czynszowego, klasowego) i zarobkowego są na ukończeniu. Księgi te zostaną w najbliższych dniach wyłożone w magistratach (w zwierzchnościach gminnych) do wglądu na przeciąg dni 14. Księgi te zastępują nakazy płatnicze, które nie będą doręczane. Przeciw obliczeniu umieszczonej w księgach daniny wolno wnieść odwołanie do Izby skarbowej w przeciągu dni 14 i to od daniny z tytułu podatku gruntowego, domowego (czynszowego, klasowego) przez odnośne urzędy podatkowe (kasy skarbowe) a z tytułu podatku zarobkowego przez inspektoraty skarbowe (administracyę podatków). Zarazem przypomina się, że termin podań o ulgi względnie o zwłokę w płaceniu daniny upływa już w dniu 6 b. m.

## Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników

Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw, robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej zgłosili w wydziale III B magistratu drzwi nr 25 dnia 3, 4 i 6 b. m. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników, wskutek przybytku i ubytku pracujących.

## Konstytucya a orzecznictwo karno-administracyjne

Po onegdajszym odczycie prof. dra Kumanieckiego o projekcie ustawy, opracowanym przez ministerstwo sprawiedliwości w przedmiocie orzecznictwa karno-administracyjnego, odbyła się wczoraj w biurze i pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego konferencya przy współudziale delegata ministra spraw wewnętrznych radcy ministeryalnego dra Jana Ossolińskiego, naczelnika oddziału gen. prokuratoryi Rozwadowskiego, wiceprezydenta miasta dra Wielgusa, naczelnika wydziału Izby skarbowej Eustachiewicza, radcy policyi dra Banacha oraz licznie zgromadzonych urzędników województwa i starostw w Krakowie i Podgórzu.

Po szczegółowej dyskusyi zebrani oświadczyli się równie jak prof. Kumaniecki za bezwzględnem tak w interesie władzy państwowej, jak i obywateli pozostawieniem przy władzach administracyjnych zgodnie z konstytucyą orzecznictwa karno-administracyjnego w dotychczasowych ramach i za powołaniem do życia sądownictwa administracyjnego, opartego na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego.

Zebrani zaakcentowali nadto, że oddanie orzecznictwa administracyjno-karnego w III instancyi pod kontrolę sądów byłoby w praktyce zupełnie niewykonalne, a to tak dla braku w sądach personalu, jak i znajomości ustaw i ustroju administracyjnego, i nie znajduje uzasadnienia w przepisach konstytucyi z uwagi na postanowienia art. 73 konstytucyi.

Projekt ustawy o powołaniu sądownictwa administracyjnego winno opracować zdaniem zebranych na konferencyi nie ministerstwo sprawiedliwości, lecz ministerstwo spraw wewnętrznych, jako jedynie znające potrzeby administracyi państwowej.

**Podwyższenie cen mięsa.** Bardzo przykrą niespodzianką dla ludności, którą pewna część prasy hypnotyzowała falą taniości, są żądania rzeźników, którzy wystąpili ze znaczną podwyżką cen mięsa, powołując się na 30-proc. podwyższenie cen bydła. Komisya cennikowa na wczorajszem posiedzeniu zmuszona była zgodzić się na podwyżkę cen mięsa wołowego na 300 marek za kilogram. Podwyżka cen mięsa wywoła ogólną podwyżkę cen, co będzie fatalnem szczególnie dla ludności robotniczej, cierpiącej obecnie z powodu bezrobocia.

**Delegaci centralnego warszawskiego komitetu pomocy dla repatryantów** pp. red. Br. Baliński i Józef Sieciński przybywają dziś do Krakowa celem ustalenia akcyi pomocy wspólnie z prasą krakowską. W związku z przyjazdem delegatów odbędzie się dziś o godz. 5-tej popoł. konferencya prasowa w redakcyi „Nowej Reformy". Następnie o godz. 7-ej wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt p. Balińskiego na temat: „Wrażenia z niewoli bolszewickiej". Po odczycie przemówi p. Sieciński.

**Stan pogody.** (Komunikat o stanie pogody, wydany 1 lutego o godz. 10 w nocy według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie).

Stan atmosfery: W dniu wczorajszym w całej Europie było przeważnie pochmurno z wyjątkiem Irlandyi i zachodniego wybrzeża Norwegii. Temperatury poranne w Polsce wahały się w granicach od —2 do —11 (Poznań —2, Warszawa —8, Lwów —6, Pińsk —11). Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2, najniższa —8 (onegdaj w Zakopanem najwyższa —3, najniższa —12).

Prognoza: Przeważnie pochmurno, umiarkowany mróz, mgła lub śnieg, wiatry lokalne.

**Z teatru J. Słowackiego.** Dzisiaj po poł. po raz ostatni w tym sezonie „Betleem" Rydla; wieczorem po raz 11 „Czysty interes". Świetna ta komedya, mająca na długo zapewnione powodzenie, grana będzie w dniach najbliższych na przemian z „Horsztyńskim". W niedzielę wieczór „Straszne dzieci" Rostworowskiego, schodzące potem na dłuższy czas z afisza. W porozumieniu ze Stow. Przyjaciół Francyi teatr Słowackiego weźmie udział w obchodzie urodzin Moliera, występując z „Mizantropem".

**Z teatru Bagatela.** Dziś i jutro „Ulubieniec kobiet" M. Hennequina, karnawałowa farsa w trzech aktach. We czwartek pop. po cenach zniżonych „Cierpki owoc" R. Bracco. W sobotę pop. „Upiory" po cenach o 70 proc. zniżonych.

**Maskarada artystów teatru Bagatela** w sobotę 11 lutego rozpocznie się o godz. 11 w nocy programem pod znakiem tańca i pieśni ze współudziałem najulubieńszych śpiewaków i mistrzów sztuki tanecznej. Sprzedaż biletów wstępu i lóż rozpocznie się w piątek 3 bm. w kasie teatru. Zaproszenia wydaje komitet w kancelaryi teatru Bagatela.

**Wielka rewia Tommy'ego** odbędzie się w sobotę 4 lutego o godz. 11 w nocy. Będzie to najświetniejszy kabaret, jaki w tym rodzaju zna nasze miasto. Wszyscy komicy Krakowa stworzą całość pełną najpyszniejszego humoru i satyry.

**Miejski teatr Opera i Operetka.** Pierwszy występ p. Stróżewskiego w operetce Kolla „Baron Kimmel" w roli Skowronka spotkał się z nadzwyczajnem przyjęciem, wobec czego operetka ta grana będzie jeszcze dziś o godz. 3 i pół popoł. Dzisiejsza premiera wprowadza jedną z najpiękniejszych oper „Madame Butterfly" Pucciniego. P. Jefimcewa w roli tytułowej znajdzie sposobność przedstawienia się w partyi, która jest jakby stworzona dla tej cennej artystki. Pinkertonem będzie p. Woliński, wspaniały tenor opery warszawskiej. Jako konsul wystąpi p. Isakowicz, Bonzą będzie p. Mazanek. Rolę Gora odtworzy p. Karasiński. Pozatem wystąpią pp. Zbigniewiczówna, Jastrzębska, Bodnicka, Milewska, Mazurkiewicz, Mazurek i Różański. Dyryguje p. Walewski. Jutro w piątek 3 bm. powtórzenie „Madame Butterfly" w obsadzie premierowej.

**Z teatru Nowości.** „Krowoderskie zuchy" na scenie teatru Nowości spotkały się z pełnem entuzyazmu przyjęciem. Staranna pod każdym względem wystawa, współudział pierwszorzędnych artystów z p. Anielą Kolman na czele i doświadczona ręka autora Stefana Turskiego w reżyseryi sympatycznego wodewilu wróżą „Zuchom" pełne powodzenie. Toteż tłumy publiczności oblegają kasę zamawiań, rozchwytując bilety na dotychczas zapowiedziane przedstawienia. „Krowoderskie zuchy" ukażą się na repertuarze dziś we czwartek popołudniu i wieczór, następnie w piątek i w sobotę.

**Zofia Jarosiewicz,** świetna śpiewaczka warszawska, znana w Krakowie ze swego zeszłorocznego koncertu, wystąpi u nas tylko raz jeden, a to w niedzielę 5 bm. Bogaty program zawiera wyłącznie pieśni.

**W Krakowskiem Towarzystwie technicznem,** ul. Straszewskiego l. 28, wygłosi w piątek 3 lutego o godz. 7 wieczór referat p. dyr. inż. Henryk Dudek na temat: „Roboty publiczne w Polsce". 1) Pomiary kraju, 2) budowa dróg i mostów, 3) roboty regulacyjne i melioracyjne.

**Dzisiejszy koncert Pawła Grümmera** światowej sławy wiolonczelisty, rozpocznie się o godzinie 8 wiecz. w wielkiej sali Starego Teatru. Miejsca

---

na str. 43 swego dziełka (ktoś wymyślił niby samorzutnie jeszcze raz tytuł „Uśmiechy godzin" już użyty przez Staffa) i łagodnie przypisuje je tylko „nieuwadze początkowej", brakowi pamięci. Atoli są ludzie nałogowi pod tym względem. Znam jegomościa, który chodząc po świecie z głową, nibyto zasłuchaną w muzykę sfer, kilka razy na rok robił różne sensacyjne odkrycia i projekty, a gdy mu się wyłuszcza, że to wszystko właśnie w ostatnich czasach już zostało wynalezione i jest tematem powszechnych rozmów, martwi się za każdym razem z powodu tak dziwnego zbiegu okoliczności.

Walcząc o treść, której najwyraźniejszym, choć nie najważniejszym odpowiednikiem jest pomysł, muszę ostro walczyć także z plagjatem i przyjąć jego granicę trochę wyżej niż p. Borowy. Hebbel określa plagjat jako przywłaszczenie sobie pomysłu już w jakiś sposób zorganizowanego, choćby to był pomysł na drobną skalę — i to jest właściwa definicya. Owóż literat powinien czuć, co znaczy to zorganizowanie i jeżeli kraść, to przynajmniej świadomie i ku własnemu pożytkowi, a nie gwoli błyszczenia nazewnątrz. Wyjaśnię to na przykładzie. Jeden ze sławnych najmłodszych literatów w recenzyi użył ni w pięć ni w dziewięć wyrażenia „sfałszowanie wewnętrznego monologu" — wziął je z mojej książki „Czyn i słowo" (str. 343, jest to tytuł rozdziału) nie zacytowawszy mnie nawet. Nie chodzi mi o nielojalność, bo jestem do niej przyzwyczajony, może zapomniał, skąd mu się to wynurzyło w pamięci. Ale oburza mnie brak poszanowania dla owego wyrażenia jako dla wynalazku. Dłużnik mój widocznie nie wyczuł, jak ono wiązało się z całą moją ideologią krytyczną, tam wyłuszczoną i że było owocem szczęśliwego natchnienia — zapewne myślał, że ja pożyczyłem je sobie skądś tak samo jak on.

Rozumiem wściekłość tych, co nie mogą inaczej. Rozumiem też, że ktoś wypiera się plagjatu jak najuroczyściej — to w każdym razie świadczy o nim lepiej, niż —gdy mówi z uśmiechem: „Plagjat? Nic nie szkodzi". — Owszem, szkodzi. Pomijam międzyludzką i etyczną stronę sprawy, a dotknę tylko strony intelektualnej. Tylko plagjat rodzi doktrynerstwo, ową zapamiętałość, pochodzącą z niepewności siebie, nieznajomości dróg i wyjść ubocznych, ukrytych, improwizowanych. Kto sam coś wymyślił, nie jest względem swego tworu skrępowanym, sięgając w swoje rezerwy, może go zmienić, rozwinąć lub odwołać i przejść na tory inne. Plagjat jest punktem barwnym, który przeniesiony w szare otoczenie, sam wnet gaśnie i szarzeje. P. Borowy sądzi, że w tem już tkwi automatyczna kara dla plagjatora, ale kara ta nie jest tak wielką, jak szkoda dla idei czy pomysłu, pod który się plagjator podszywa. Plagjatorzy i ich obrońcy lubią się zasłaniać argumentem: „Mniejsza o to, czy kradzione, czy nie, patrzmy na wynik objektywny, na dzieło i uznajmy je bez względu na osobę autora: kto żąda śledztwa co do pochodzenia, zabrnie w jakiś regressus ad infinitum, bo zawsze ktoś komuś coś „ukradł"; to są tylko wykręty małoduszności, która nie chce uchylić czoła przed iskrą bożą". Otóż za pozwoleniem, plagjat nie tylko myli opinię publiczną co do wartości autora, fałszuje on także wynik objektywny pewnych zamierzeń, kompromituje je i jest duchowym ojcem powrotu starych rzeczy w nowej przyprawie, czyli Szkoły Szczekających Bocianów.

Jest mianowicie anegdota żydowska: A. Co to jest? Stoi na jednej nodze, je żaby i szczeka. — B. (po namyśle). Gdyby nie to szczekanie, toby mógł być bocian. A. To jest bocian. B. Pocóż to „szczeka"? A. Aby trudniej było zgadnąć...

Gdy czytać niektóre utwory poetów najmłodszych, ma się wrażenie, że są to stare pamiątki n. p. z czasów tak zw. dekadencyi, tylko na nowo wystylizowane. Wielu z tych młodzieńców właściwie przerobiło dopiero Przybyszewskiego, a już muszą być ekspresyonistami. O Szczekających Bocianach będę zresztą mówił jeszcze przy innych sposobnościach.

Plagjat jest dobry tylko wtedy, gdy się staje szkołą oryginalności, a nie gdy się na nim zakłada obozowisko. Krytycy oficyalni, czerpiący utrzymanie ze swego zawodu, nie powinni rozmyślnie zakrywać oczu na plagjatowy charakter przełomów literackich w Polsce. Jakaś akademia literacka mogłaby czuwać nad pewną przyzwoitą wyżyną oryginalności. Zdaje mi się, że gdzieś — za granicą — pojawił się już jakiś manifest literacki, żądający zasadniczej oryginalności tej tak zwanej oryginalności za wszelką cenę. Może w ten sposób po pewnym czasie dotrze ten postulat i do nas...

—ooo—

na parterze nabyć można jeszcze o godz. 7 wiecz. przy kasie w Starym Teatrze.

**Alfred Hoehn**, fenomenalny pianista, rywal D'Alberta i Rubinsteina wystąpi na koncertach w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Bilety na koncert krakowski we czwartek 9 lutego sprzedaje księgarnia Kryżanowskiego (Rynek A—B).

**Nauka w szkole im. św. Mikołaja** rozpocznie się w piątek 3 bm. o 9-tej rano.

**Kursy języków.** Związek Urzędników prywatnych w porozumieniu z Uniwersytetem Ludowym, rozpoczyna w najbliższym czasie wieczorne kursy języków: angielskiego i francuskiego. Wyjaśnień udzielają i wpisy przyjmują sekretaryaty: Związku Urzędn. pryw. (p. Czekaj) Kraków, Sławkowska 6, I p. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 7 do 8 wieczór, oraz Uniwersytet Ludowy, Kraków, ul. Zwierzyniecka 14 od godz. 6 do 8 wieczór.

**Bal rabczański.** Po ośmioletniej przerwie wznowiony zostaje tradycyjny bal rabczański, który odbędzie się w sobotę 4 bm. Cel balu tego pozostał ten sam co i dawniej, a to — zebrania funduszu na utrzymywanie i leczenie w Rabce dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą. Towarzystwo, zbierające fundusze, posiada swój własny zakład w Rabce, który powstał z inicyatywy ś. p. prof. dra Macieja Jakubowskiego. Skutkiem zabiegów komitetu pań bal ten niewątpliwie dorówna pod każdym względem świetności dawnych balów rabczańskich. Bilety wstępu za okazaniem zaproszenia otrzymać można w czwartek i piątek w mieszkaniu pani Ledóchowskiej (Karmelicka 45, od 11—1), a w dzień balu tj. w sobotę przy kasie w Starym Teatrze od 9—1 i od 3—9.

**Zabawę taneczną z kotylionem** na cele Sanatoryum w Rabce dla dzieci ofiar wojennych, urządza w sobotę 4 lutego w salach Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz Wydział opieki nad dzieckiem. Zabawa, która rozpocznie się o godz. 9 wieczór, urozmaicą miłe niespodzianki. Bilety w cenie 500 mk. do nabycia przy kasie w dniu zabawy od godz. 7 wieczór.

**Zabawa taneczna,** urządzona w sobotę 4 lutego przez Czytelnię akademicką im. Ad. Mickiewicza w sali T-wa rolniczego dzięki pozyskaniu dwóch znakomitych zespołów muzycznych zapowiada się imponująco, Pozostałe jeszcze zaproszenia wydaje komitet tylko za okazaniem osobistej legitymacyi między godz. 5—6 w zarządzie Domu akademickiego.

**Na tropie morderców dwóch policyantów.** Jak się dowiadujemy, policya krakowska wpadła na trop sprawców morderstwa, dokonanego przed kilku tygodniami na osobach dwóch posterunkowych policyi na drodze wiodącej do Czernichowa. Śledztwo policyjne z łatwo zrozumiałych przyczyn trzymane jest w tajemnicy, aczkolwiek nastąpiło już aresztowanie jednego z bandytów.

**Obława.** Komisaryat III policyi państwowej w Krakowie zarządził wczoraj w swoim rejonie obławę, podczas której aresztowano kilkanaście osób.

**Kradzieże.** Wczoraj donieśliśmy o schwytaniu na gorącym uczynku kradzieży w hotelu Francuskim niejakiego Jakóba Frydmana. Szkoda, jaką poniósł okradziony przez Frydmana gość hotelowy p. Nieniewski, właściciel dóbr, ogranicza się do tego, że opryszek chcąc dobrać się do rzeczy porozbijał drogocenne kufry i porznął nożem w kawałki skórzane walizy. W śledztwie okazało się, że Frydman ma na sumieniu również kradzieże w Grandhotelu.

Policya aresztowała Józefę Kasprzak (lat 33) z Krzeszowic pod zarzutem kradzieży garderoby damskiej i męskiej, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, oraz gotówki 50.000 mk na szkodę Karola Sagona, zamieszkałego przy ul. Agnieszki 1. Skradzione rzeczy policya odebrała od złodziejki i zwróciła je właścicielowi.

**Defraudant z Poznańskiego.** Policya na dworcu kolejowym przytrzymała jakiegoś podejrzanego osobnika, który podał najpierw, że nazywa się Franciszek Wierzbicki i jest obywatelem niemieckim. W toku dalszych indagacyj zmienił to zeznanie, podając, że właściwe nazwisko jego brzmi Franciszek Brodnicki, ma lat 23, a pochodzi z Pawłowa w Poznańskiem. Aresztowany przyznał się nadto do tego, że będąc zajęty w firmie zbożowej Kowalewskiego w Hamocinie w Poznańskiem, dopuścił się oszustwa przez sfałszowanie listów przewozowych na sumę 1,162.500 mk, poczem zbiegł. Pieniądze przetrwonił w Toruniu i Warszawie, skąd przed kilku dniami przybył do Krakowa.

**Włamanie do jubilera.** Do zamkniętego mieszkania Leona Bonka, jubilera przy ul. Miodowej 32, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli większość ilość bielizny znaczonej monogramami C. B. i L. B., lichtarz srebrny wagi $2^1/_2$ kg i inne rzeczy łącznej wartości milion marek.

**Nieudałe włamanie.** Ubiegłej nocy usiłowali niewyśledzeni sprawcy włamać się do sklepu p. Markusa Tignera przy ul. Grodzkiej 28 i do składu sukna p. S. Lustbadera przy pl. Dominikańskim 4. Włamywacze w obu wypadkach zostali spłoszeni.

**Zaczadzenie.** We wtorek w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Zwierzynieckiej 31, gdzie Franciszka Nowelska, wdowa po urzędniku, oraz jej 16 letnia córka uległy zaczadzeniu skutkiem wadliwości pieca. W niebezpiecznym stanie odwieziono je do szpitala.

**Pożary.** Wczoraj zawezwano straż pożarną na ul. Szlak 63, gdzie w piwnicy zapaliły się nagromadzone tam sienniki, słoma i różne rupiecie. Pożar, który zagrażał mieszkaniom parterowym tego domu, po dłuższej akcyi ratunkowej zlokalizowano. — W drugim wypadku interweniowała straż pożarna przy ul. Pijarskiej 1, gdzie w gmachu Pow. Kasy oszczędności zapaliły się sadze w kominie. Ogień wkrótce ugaszono.

—ooo—

**Dzisiaj premiera!** „Bratnie dusze" wielki romans w 6 aktach na tle miłości współczesnej i z zamierzchłych czasów egipskich. — Przepiękne i niezwykle zajmujące arcydzieło to pochodzi z wytwórni „Caesar" w Rzymie, wyświetla kinoteatr „Sztuka" Hotel Saski.

—ooo—

## Z POLSKI

**Sprawa repatryantów.** Sejmowe komisye zdrowia i opieki społecznej odbyły 1 bm. wspólne posiedzenie, na którem uchwalono wezwać rząd do poczynienia całego szeregu koniecznych zarządzeń przeciw epidemom, między innemi do zakupu cyanu, który jest w Polsce na wyczerpaniu, do wprowadzenia ścisłej kwarantanny itd.

Poznań wysyła do Równego pociąg sanitarny pod kierownictwem lekarza Alkiewicza; pociąg wiezie żywność i odzież dla repatryantów.

**Repatryanci nadal giną wskutek mrozu.** Jak donosi „Dziennik Białostocki", w nocy z dnia 24 na 25 stycznia, na stacyi kolejowej Biała-Podlaska znaleziono znowu 3 trupy repatryantów. Koło pociągu z repatryantami przypadkowy przechodzień zauważył zmarznięte zwłoki kobiety, na których siedziało troje napół zmarzniętych dzieci. Pomimo, iż dzieci jęczały, nikt nie przychodził im z pomocą. Niedaleko koło tego samego pociągu zauważono zamarznięte zwłoki mężczyzny. W kilka minut później tensam świadek widział, jak z wagonu wyrzucono jeszcze jednego trupa zmarzniętej kobiety!

**Towarzystwo Bratniej Pomocy studentów politechniki lwowskiej,** które po kilkuletniej przerwie wojennej rozpoczęło normalną pracę, wzywa wszystkich kolegów byłych członków Towarzystwa, którzy w czasie studyów korzystali ze świadczeń Bratniej Pomocy i zalegają ze zwrotami, do podania swoich adresów, celem przesłania im zawiadomienia o wysokości zaciągniętych zobowiązań. Listy należy skierowywać pod adresem: Towarzystwo Bratniej Pomocy studentów politechniki, Lwów — politechnika.

—ooo—

## Z ZAGRANICY

**Zyta jedzie na Madeirę.** Jak donoszą z Lizbony, była cesarzowa Zyta wsiadła tam z dziećmi na statek w celu udania się do Fonchal.

**Gratulacye dla Wilhelma.** Berliński dziennik „Tag" donosi, że były cesarz niemiecki z okazyi rocznicy swoich urodzin otrzymał około 100 depesz i 5 tysięcy listów, to znaczy więcej, niż w zeszłym roku. Dziennik wysnuwa z tego wniosek, że ruch monarchistyczny w Niemczech wzmaga się.

—ooo—

## REPERTUAR

**Teatr im. Jul. Słowackiego**

Czwartek popołudniu: „Betleem polskie", wieczór: „Czysty interes".
Piątek: „Horsztyński" Słowackiego.
Sobota: „Horsztyński".

**Teatr „Bagatela"**

Piątek: „Ulubieniec" kobiet.
Sobota, popoł.: „Upiory"; — wieczór: „Ulubieniec kobiet"; — o g. 11: 11 Rewia Tommy'ego.

**Miejski teatr: opera i operetka**

Czwartek popoł.: „Baron Kimmel"
wieczór: „Madam Butterfly".
Piątek: „Madame Butterfly".

**Operetka w Nowościach**

Czwartek, popoł.: „Krowoderskie zuchy"; — wieczór: „Krowoderskie zuchy".
Piątek: „Krowoderskie zuchy".

**Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)**

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: prof. dr Józef Flach: „Listy miłosne w różnych wiekach".
Niedziela. 5 bm.: dr. Adolf Klęsk: „Miłość u kobiet".

**Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)**

Czwartek: Dr Adolf Klęsk: Nerwy a czasy dzisiejsze.
Piątek: ks. prof. Fel. Hortyński: Analiza zapomocą promieni pozytywnych.

**KINO POUCZAJĄCE**

**Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9**

od dnia 2 lutego br. t. j. od czwartku wyświetla

**nowy program**

we czwartek 2 lutego przedstawienia o godzinie 3 i pół, 5, 6 i pół, 8,
w sobotę 4 lutego przedstawienia o godzinie 5, 6 i pół, 8,
w niedzielę 5 lutego przedstawienia o godzinie 3 i pół, 5, 6 i pół, 8.

**Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30)**

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

# Strzelanina w Katowicach

**Katowice.** (PAT) W Gliwicach w nocy z poniedziałku na wtorek przyszło do wymiany strzałów **między Francuzami a Niemcami.** Strzelanina rozpoczęła się o godz. pół do 3 nad ranem i trwała przeszło godzinę. Wielu urzędowych doniesień, uzbrojeni Niemcy cywilni napadli na budynek, w którym mieszczą się wojska francuskie. Ma być dwóch Francuzów zabitych. Ogłoszono stan oblężenia w mieście i okolicy, w czasie od godziny 8 wieczór do 5 rano nie wolno wychodzić bez pozwolenia na ulicę. Komenderujący generał francuski ogłosił do ludności odezwę wzywającą do spokoju i grożącą ostremi karami za przekroczenie przepisów o stanie oblężenia.

# Galwanauskas premierem litewskim

**Kowno.** (PAT) Dotychczasowy minister finansów Galwanauskas mianowany został prezydentem rady ministrów.

# Sowiet moskiewski

**Moskwa.** (PAT) Wedle ostatnich obliczeń do sowietu moskiewskiego wybrano 367 komunistów i 22 bezpartyjnych. Różne fabryki wybrały jako swych przedstawicieli Lenina, Trockiego i Kalinina.

# Rathenau mianowany

**Berlin.** (PAT). Prezydent zamianował dra Rathenaua ministrem spraw zagranicznych.

# Rząd niemiecki odrzucił ultimatum kolejarzy

**Berlin.** (AW). Rząd Rzeszy odmówił żądaniom zawodowego związku kolejarzy, zawartych w ich ultimatum, wobec czego liczą się tutaj z prawdopodobieństwem wybuchu częściowego strejku kolejowego, zwłaszcza w zachodnich i północnych prowincyach Rzeszy w dniu dzisiejszym. Niemiecka partya socyalno-demokratyczna oświadczyła się przeciwko żądaniu kolejarzy i strejkowi, przeprowadzenie bowiem odnośnych ich żądań nałożyłoby na Skarb Rzeszy, nowe ciężary w wysokości 60 miliardów rocznie.

**Berlin.** (PAT). Wczorajsze posiedzenie zarządu głównego związku niemieckich kolejarzy było nader burzliwe. Opozycya zwalczająca strejk wzmogła się. Ostatecznie posiedzenie musiano przerwać.

# Labour Party przeciw traktatowi gwarancyjnemu

**Londyn.** (AW). Przewodniczący Labour Party Henderson oświadczył na zgromadzeniu partyi w Manchester, że zarząd partyi sprzeciwia się stanowczo zawarciu przez Anglię sojuszu wojskowego z Francyą. Sojusz ów naraziłby, zdaniem Labour Party. Anglię w nową wojnę w kontynencie.

# Otwarcie Sejmu wileńskiego

(AW) **Wilno,** 1 lutego.

Na pierwszem posiedzeniu konwentu seniorów sejmu wileńskiego uchwalono, iż obrady Sejmu rozpoczną się uroczystem nabożeństwem w katedrze, poczem nastąpi uroczyste zagajenie obrad. Pierwsze posiedzenie zwyczajne odbędzie się tegoż dnia o godzinie 5.

Na pierwszem posiedzeniu konwentu seniorów sejmowych nie przyszło do porozumienia pomiędzy PSL a posłami Rad ludowych, którzy z nich mają zająć miejsca bardziej na lewo w sali obrad.

Tymczasowy regulamin sejmowy ma obowiązywać tylko na pierwszem posiedzeniu, poczem ma być przekazanym specyalnej komisyi do ponownego opracowania. Według tymczasowego regulaminu wszyttkie projekty ustaw mają być uchwalone tylko w jednem czytaniu. Prawica proponuje, by Sejm wybrał jedną tylko komisyę główną z szeregiem podkomisyj. Lewica domaga się, by interpelacye poselskie były najpierw odczytywane na plenum Sejmu, a potem dopiero by je przekazywano odpowiednim komisyom.

**Warszawa.** (AW). Dzienniki donoszą, że w kołach rządowych twierdzą, iż rząd liczy się z możliwością natrafienia na trudności w sprawie wileńskiej. Na wypadek, gdyby istotnie program rządu w sprawie wileńskiej nie znalazł oddźwięku w wileńskiej opinii politycznej, to rząd gotów jest wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencye.

(AW) **Wilno,** 1 lutego.

Dziś o godz. 10 rano odbyła się w katedrze uroczysta msza odprawiona przez arcybiskupa Hryniewieckiego. Kazanie sejmowe wygłosił ks. Kulesza, przypominając przy tej sposobności, że w tejże katedrze ogłoszonym został pamiętny akt unii Litwy z Polską. Ks. Kulesza przytoczył następnie dzieje ziemi wileńskiej i nawoływał do jedności z macierzą polską. Po skończonem nabożeństwie odśpiewano pierwszą zwrotkę Roty.

O godz. 11'30 w sali sejmowej zaczęli się zbierać posłowie, przybijając „bezprawnie" — jak oświadczył jeden z posłów Rad ludowych — swe bilety wizytowe do krzeseł. Oficyalnego podziału miejsc jeszcze niema. Dotychczas w pierwszym rzędzie widnieją następujące karty: Miejsce 1 Zasztowt, 2 Bagiński, 3 Mickiewicz, 5 Ostrowski, 6 Brzostowski, 7 Szandurski, 8 Engel, 12 Raczkowski, 13 Fedorowicz, 14 Kornicka. W drugim rzędzie mają miejsca: 1 Adamowicz z Odrodzenia, 3 Trapsza, 4 Jan Piłsudski, 6 Bobrowski, 7 Zmitrowicz, 8 ks. Olszewski, 12 Zwierzyński, 13 Mróz, 14 Swierkowski, 15 Lisowski.

Sprawa obsadzenia stanowiska marszałka przed pierwszem posiedzeniem nie została rozwiązana, wobec tego nastąpi dziś tylko uroczyste otwarcie sejmu. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek. Na sekretarzy pierwszego posiedzenia powołano 24 letnich posłów Zalewskiego i Halko. O g. 12'10 sala posiedzeń w sejmie była wypełniona. Konwent seniorów obradował nad rozdziałem miejsc. Posłom ludowym przyznane zostały miejsca między Piastem a Odrodzeniem.

(AW) **Wilno,** 1 lutego.

Przebieg pierwszego historycznego posiedzenia sejmu wileńskiego był następujący:

Budynek sejmowy przepełniony. Wszędzie widać grupki bądźto posłów, bądźto przedstawicieli prasy i rządu, a wreszcie słuchaczy przybranych w uroczyste stroje, omawiających z przejęciem doniosłość historycznego dnia. Około godz. 12 w południe zaczęła się zwolna zapełniać sala obrad. Kilkanaście minut po 12 była już całkowicie pełna. O godz. 12'30 rozległ się dzwonek, znak rozpoczęcia się obrad sejmu wileńskiego. Wszyscy posłowie zajęli swoje miejsca. Prezes tymczasowej komisyi rządzącej Mejsztowicz otwiera sejm wspomnieniem czynów Naczelnika państwa Piłsudskiego i uwolnieniem Wilna. Mejsztowicz zawołał w trakcie swego przemówienia: „Cześć Mu i chwała!" W tej chwili wszyscy posłowie powstają z miejsc i rozpoczynają bić gromkie oklaski.

Prezes Meysztowicz wspomina dalej czyn gen. Żeligowskiego, a i to wspomnienie witają posłowie grzmotem oklasków i okrzykami „Cześć Żeligowskiemu i jego żołnierzom!". Meysztowicz wspomina dalej o poległych bohaterach w walce za wolność i oswobodzenie Wilna, a tę wzmiankę Seim przyjmuje powstaniem i głębokiem milczeniem. Meysztowicz przechodzi dalej do omówienia sprawy wyborów sejmowych. Stwierdza ich całkowitą bezstronność, wielki udział uprawnionych w głosowaniu i całkowite uzasadnienie prawne Sejmu. Oświadcza imieniem Tymczasowej Komisyi rządzącej, że Sejm ma prawa decyzyi we wszystkich sprawach, a woli jego podda się bezwzględnie Komisya rządząca. Mowca wspomina dalej o obcych narodowościach, które częściowo tylko sprzeciwiały się wyborom, w znacznej jednak części wzięły w nich udział.

W zakończeniu swem Meystowicz rzucił krótki przegląd wielkich wydarzeń ostatnich lat, poczem wskazuje na wielkie zadania Sejmu i wyraża życzenie, aby Sejm przejął najlepsze nasze tradycye narodowe i polityczne i w całej pełni je zachowywał. Prezes Meysztowicz zaprasza wreszcie najstarszego z posłów arcybiskupa Hryniewieckiego o przewodniczenie obradom.

Arcybiskup Hryniewiecki rozpoczyna swą mowę słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, niech będzie pochwalone imię tego, który wywiódł nas przez morze łez i krwi". Arcybiskup wspomina następnie swe własne życie i cierpienia i oświadcza, że wszechmoc Boża jest większą, aniżeli złość i nienawiść wrogów Polski. Kończy mowę swą oświadczeniem: „Ta ziemia jest polską, tu bowiem spoczywają prochy polskich pradziadów, tutaj jaśnieje Matka Boska Ostrobramska, tutaj żył św. królewicz Kazimierz. Oby dzień dzisiejszy był tryumfem świętej sprawy! Pokój Wam! Pokój ziemi tej, a co do mnie to odpuść Panie w pokoju sługę Twego, albowiem oczy Jego oglądały zbawienie. Wrażenie przemówienia arcybiskupa Hryniewieckiego było wprost olbrzymie, u wielu widziano łzy w oczach.

Po przemówieniu arcybiskupa posiedzenie zamknięto, następne wyznaczono na 5-tą popoł.

## Podatek spadkowy

**Warszawa.** (PAT) Komisya skarbowo budżetowa obradowała w środę w dalszym ciągu nad nowelą ustawy o opodatkowaniu spadków. Projekt noweli przyjęto z następującymi zmianami 1) majątek spadków w prostej linii w wysokości 5 tysięcy marek będzie wolny od podatku spadkowego, 2) artykuł 4, kary o uchyleniu się od opodatkowania wymienia wysokość kary do 500 tysięcy marek. 3) W artykule 6 przyjęto zasadę, że ministrowi skarbu przysługuje prawo poddania rewizyi podatku spadkowego od dnia 1 lipca 1921 r. Następne posiedzenie we wtorek 7 bm.

## Monopol tytoniowy

**Warszawa.** (PAT) W dniu 1 lutego rb. minister skarbu w obecności pp. dyrektora departamentu dra Mikulskiego i dyrektora monopolu tytoniowego Zakrzewskiego przyjął delegacyę robotników fabryk wyrobów tytoniowych w byłej dzielnicy pruskiej, która przedstawiła obawy swoje wobec projektowanej ustawy o monopolu tytoniowym.

Odpierając wywody niektórych delegatów p. minister wraz z dyrektorem departamentu drem Mikuleckim udzielili szczegółowych objaśnień i stwierdzili autorytatywnie, że wobec potrzeby powiększenia produkcyi tytoniu w Polsce niema mowy o zamykaniu odpowiednio urządzonych fabryk tytoniu lub o wywiezieniu względnie przewiezieniu maszyn fabrycznych z byłej dzielnicy pruskiej do innych dzielnic, wobec konieczności również powiększenia produkcyi krajowej ilość robotników nie tylko się nie zmniejszy, lecz przeciwnie będzie zwiększona i niema przeto obawy, by miało uastąpić bezrobocie.

## Przegląd gospodarczy

**Sól nie potanieje.** Ministerstwo skarbu komunikuje, że zniżka cen soli w najbliższych miesiącach nie jest przewidziana.

**Wstrzymanie potrąceń podatku od uposażeń służbowych.** Na podstawie telegraficznego doniesienia, nadesłanego przez Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w Warszawie, zawiadamia Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, że ministerstwo skarbu rozesłało do Izb skarbowych zarządzenie wstrzymania potrącania przez służbodawców 2% podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

**Jarmark wzorów w Zagrzebiu.** Formularze zgłoszeń oraz ogólne warunki jarmarku zagrzebskiego nadeszły do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Zgłoszenia przyjmowane będą do 15 lutego b. r.

**Targ wiosenny w Wrocławiu** odbędzie się w czasie od 19 do 23 marca b. r. Wystawa obejmie wyroby tkackie, skórzane, drzewne, biżuteryę, zabawki, galanteryę, papier, przybory biurowe, środki żywności oraz artykuły chemiczno-techniczne.

**Światowa produkcya miedzi i ołowiu.** W roku 1913 produkcya miedzi na całym świecie wynosiła 992.422 ton. Skutkiem zapotrzebowania miedzi na cele wojenne od chwili wybuchu wojny produkcya rosła; w 1917 roku osiągnęła najwyższy stan, mianowicie 1,434.433 ton. Obecnie znów spadła; w 1920 roku wynosiła tylko 984.483 ton, a więc mniej niż przed wojną. Z tych 984.483 ton aż 59 proc. przypadało na Stany Zjednoczone Ameryki północnej, 9 proc. na pozostałe kraje północnej Ameryki, niespełna 14 proc. na Amerykę południową, przeszło 5 proc. na Europę (w tem i polska produkcya, jak dotąd niestety dość nieznaczna, w Miedzance i Miedzianej Górze pod Kielcami), a niespełna 7 proc. na Japonię.

Światowa produkcya ołowiu osiągnęła najwyższy swój stan już w roku 1912, mianowicie 1,207.072 ton. Już w 1913 roku spadła nieco, mianowicie 1,177.481, a w 1914 roku na 1,165.434 ton. W czasie powojennym spadła bardzo znacznie; w 1920 roku wynosiła już tylko 841 693 ton. Z tego przypadało 52 proc. na Amerykę północną, 11 proc. na pozostałe kraje północnej Ameryki, a blisko 30 proc. na Europę; w tej ostatniej cyfrze tkwi także produkcya górnośląskich kopalń ołowiu. **wg.**

—ooo—

## Telegramy giełdowe

**Warszawa** 1 lutego (PAT) Giełda warszawska. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3365 3380, 3345, sprzedaż 3345 kupno 3315 Franki francuskie gotówka trans 282 Gdańsk czeki trans. 16'92 i pół 15'90 Belgia czeki trans. 16'90 275 271. Berlin czeki trans. 16'90, 17 16'90, sprzedaż 16'90, kupno 16'70 Londyn czeki trans. 14600, 14500. Nowy Jork czeki trans. 3360, 3350. Paryż czeki trans. 286 283'80. Szwajcarya czeki trans. 675, 670. Wiedeń czeki trans 45'50, 44'25, sprzedaż 44'35 kupno 43'50.

**Lwów** (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100: 250 350, po 500: 180, 250 Ruble dumskie tysiączki 30, 50. Franki francuskie 270, 285. Franki szwajcarskie 600, 650. Funty szterlingi 1600, 1450, Dolary amerykańskie 3280, 3380 Dolary kanadyjskie 3000, 3100. Marki niemieckie po 1000, 16'50, 17'50. Korony czeskie 55, 65. Korony austryackie stemplowane 0'38, 0'45, Franki belgijskie 265, 275. Korony szwedzkie 675, 710. Korony duńskie 610, 660 Dewizy Londyn 13600, 14600 Paryż 268, 288, Zurych 600 650 Praga 58, 64, Wiedeń 0'40 0'46, Berlin 16'50, 17'50 16'90, Nowy Jork 3260 3360 Medyolan 150 160, Bukareszt 23, 35, Bruksela 266, 276 Kopenhaga 630 720.

## Stowarzyszenia i zgromadzenia

**Komisya oświatowa R. R. PPP** odbędzie posiedzenie plenarne w piątek 3 lutego o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Czytelni. Sprawy ważne! Obecność wszystkich członków konieczna!

**Walne zgromadzenie kamieniarzy** odbędzie się w niedzielę 5 lutego o godz. 10 rano w sali Kasy chorych na parterze. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

**Walne zgromadzenie malarzy i pokostników** odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 10 przed poł. w sali Związku II piętro. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

**Doroczne Walne Zgromadzenie grupy murarzy** Centralnego Związku robotników budowlanych, odbędzie się w Podgórzu 2 lutego o godz. 10 rano, plac Serkowskiego 11 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór nowego Zarządu, 6) wnioski. **Zarząd.**

**Wielką zabawę taneczną z kotylionem** urządza Organizacya malarzy w sobotę 4 lutego o godz. 8-ej wieczór w sali Związków stow. zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Na program złożą się: Dobrowa muzyka, kabaret w pauzach, tombola, kotylion oraz zaszczytny współudział PP. Koszutskich.

**Wielką zabawę karnawałową** urządza organizacya malarzy pokojowych dnia 4 lutego 1922 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Bliższe szczegóły będą podane później.

**Oddział C. Z. metalowców** grupa 31 w Podgórzu urządza w sobotę 4 lutego w sali Domu robotniczego w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11 zabawę karnawałową. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp 200 mk. Zaproszenia wydaje Grupa.

**Wzywa się wszystkie kategorya robotników metalowych,** aby z powodu zastoju i redukcyi płac omijali następujące firmy: „Odlew" i „Lemiesz" w Krakowie i „Potęga" w Oświęcimiu.

**Okr. zarząd metalowców.**

—ooo—

# Sprawy partyjne

**DO WSZYSTKICH KOMITETÓW PPS W ZACHODNIEJ MAŁOPOLSCE**

Niniejszem zwołujemy na 25 i 26 marca 1922

**KONFERENCYĘ OKRĘGOWĄ PPS ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI**

która odbędzie się w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komitetu Obwodowego i organizacyj miejscowych;
2) Sytuacya polityczna i ruch wyborczy;
3) Sprawy samorządowe;
4) Ustalenie granic okręgu partyjnego;
5) Wybór nowego Komitetu dla Zachodniej Małopolski;
6) Wnioski i dyskusya.

Miejsce obrad zostanie później ogłoszone.

Wszelkie wnioski i spis wybranych delegatów należy do 10 marca nadesłać do Sekretaryatu Komitetu Obwodowego, Kraków, Dunajewskiego 5. Delegaci muszą być wybrani przez ogół towarzyszy płacących podatek partyjny na zgromadzeniu w stosunku 1 delegat na 100 członków organizacyi miejscowej.

W skład okręgu Zachodniej Małopolski w myśl uchwały CKW wchodzą powiaty: Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Biała, Wadowice, Żywiec, Nowy Targ, Myślenice, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Ropczyce, Tarnobrzeg, Krosno, Jasło, Sanok, Nowy Sącz, Gorlice.

**Komitet Obwodowy PPS**
Kraków, Dunajewskiego 5.

# Przegląd społeczny

## Pertraktacye o umowę zbiorową w rolnictwie na r. 1922/23

**Dnia 30 stycznia w ministerstwie pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. Z. Rusinka rozpoczęły się rokowania nad nową umową zbiorową. Zarząd główny Związku zawodowego robotników rolnych przedłożył na ręce przewodniczącego głównej komisyi polubownej deklaracyę, w której stwierdza, iż wydalenia tegoroczne są dokonywane z pobudek politycznych przez ziemian i dlatego też Zarząd główny domaga się, by główna komisya polubowna zajęła się przedewszystkiem sprawą wydalonych robotników. Ziemianie odpowiedzieli na to odmownie, twierdząc, że stoją na stanowisku uchwały, powziętej na głównej komisyi polubownej 14 grudnia i do uchwały tej się zastosują. Na tem przerwano rokowania, odkładając je do dnia 1 lutego. W międzyczasie rząd prześle deklaracye Związku zawodowego robotników rolnych do Związku ziemian, domagając się pisemnej odpowiedzi, stwierdzającej na piśmie stanowisko Związku ziemian w sprawie poruszonej na posiedzeniu w dniu 30 stycznia.**

## Konferencya związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego

(**Sosnowiec**, 30 stycznia.

Roczna walna Konferencya Okręgowa Komisyi klasowych Związków zawodowych Zagłębia Dąbrowskiego odbyła się 29 stycznia w sali Związku kolejarzy w Sosnowcu.

Na konferencyę przybyło 87 delegatów z Zagłębia, z Częstochowy i Zawiercia, jako upełnomocnionych mandataryuszy oddziałów Związkowych w okręgu.

Konferencyę zagaił w zdaniach zwięzłych a treściwych tow. W. Kazek, przewodniczący Komisyi Okręgowej kl. Zw. Zaw. powołując na przewodniczącego tow. Kaźmierczaka z Częstochowy, jako zastępcę tow. Horba z Sosnowca i sekretarza tow. Bociana z Zawiercia — co konferencya jednomyślnie przyjęła.

Na samym wstępie komuniści nasi, mianujący się „opozycyą związkową“ a czasem „czerwonozwiązkowcami“, rozpoczęli awantury karczemne w punkcie ustalenia porządku dziennego. Jednakże uśmierzeni zostali przez absolutną większość konferencyi. W dalszym ciągu zachowywali się ze znaną ogólnie „lojalnością“. Niepowołanego na konferencyę członka „opozycyi związkowej“ Lipskiego, sekretarza zawieszonego oddziału Związku metalowego w Dąbrowie, który w sposób warcholski i prowokacyjny zachowywał się na sali, konferencya mocą uchwały przyjętej wydaliła ze sali obrad.

Tow. Kazek imieniem Zarządu Kom. Okręg. zdał sprawozdania z działalności komisyi i kasowe, ilustrując cały ubiegły okres walk i akcyi związkowych, wykazując wysiłki i rezultaty organizacyi. W przemówieniu sprawozdawczem podkreślił tow. Kazek ważne znaczenie destrukcyjnej roboty zagłębiowskich komunistów, którzy doprowadzili masy robotnicze do stanu zniechęcenia, zdemoralizowania i walkę wzajemną na terenie Związków zawodowych. Przypomniał zebranym delegatom wystąpienia judaszowe „czerwonozwiązkowców“ w czasie wyborów do Kasy Chorych i sposoby jakimi komuniści zdobyli sobie większość mandatów do Rady Kasy.

Rzeczowe i szczegółowe sprawozdanie tow. Kazka ujęte w referat o stanie organizacyi w chwili obecnej przyjęte zostało przez konferencyę uznaniem i aprobatą. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya gorąca, w którj komuniści starał się frazesami i wymyślaniem na „zdrajców sprawy robotniczej“ przekonać większość konferencyi, że cała wina upadku organizacyi leży w kierownictwie ruchu zawodowego. Przemawiali „opozycyoniści“: Dębski, Tuchowski, Misiaszek, Strzelecki, wszyscy ci z gotowemi rezolucyami (metrowemi), a które jednak nie zostały przez konferencyę zużyte dla celów organizacyjnych. Szczególnie prowokacyjnem było przemówienie „opozycyonisty“ Tuchowskiego z Częstochowy który operując kłamstwem i tezami III mosk. międzynarodówki poniósł klęskę na polu swych „parlamentarnych“ występów trybuna.

Prawdziwym akompaniamentem „opozycyi“ była galerya gości opozycyjnych, ponieważ spodziewali się oni zwycięstwa tez III. międzynar.

Tymczasem zamach opozycyi nie udał się. — Konferencya okręgowa stanęła po raz może pierwszy w Zagłębiu na wysokości swojego zadania, a komuniści pokonani w stosunku 74 — 13 spokornieli i podporządkowali się uchwałom.

Szereg mówców-robotników z gorącą wiarą w sprawę przekonało konferencyę, że stan komunistycznego rozwarcholenia minął, że rozpoczyna już świtać w umysłach świadomych robotników myśl „Jutra“ powstałego na fundamentach realnej pracy w Związkach, oraz prowadzenia akcyi oświatowej jako zasadniczej potrzeby chwili.

Przemówienia tow. tow. Stańczyka, Bociana, Kaźmierczaka, Kiermasa, Zietary, Gawia i innych odzwierciedliło doskonale stan organizacyi i sytuacyę ogólną, jakoteż określiło wytyczne linię pracy Komisyi Okręg. kl. Zw. Zaw.

Nieszczęściem dla opozycyi, sami opozycyocyoniści (K. P. R. S.) stanęli po stronie organizacyi, krytykując działalność szkodliwą demagogów rewoluc. Konferencya przyjęła rezolucyę tow. Stańczyka w sprawie organizacyi, taktyki i stanowiska wobec kryzysu w przemyśle i społeczeństwie. Rezolucya uchwalona jednomyślnie przez delegatów mówi o bezwzględnej walce z kapitałem, o skonsolidowaniu sił robotniczych w akcyach ekonomicznych wobec ofenzywy przemysłowców popieranych przez większość reakcyjną Sejmu i Rządu.

Konferencya uchwaliła, że kom. kl. Zw. Zaw. winna baczyć pilnie na robotę destruktorów organizacyi i zwalczać ich w sposób przewidziany statutem za szkodliwą działalność w ruchu zawodowym.

Organizacya będzie silną przez dyscyplinę i zrozumienie obowiązków każdego związkowca, toteż konferencya stoi na stanowisku dyscypliny, karności i zaufania do władz kierowniczych.

Po pięciogodzinnej dyskusyi przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Komisyi okręgowej, komisyi rewizyjnej, sądu koleżeńskiego. Listę kandydatów, zgłoszoną przez wspólną komisyę wyborczą, delegaci przez aklamacyę przyjęli.

W sprawie opodatkowania na kom. kl. Związku zaw. przyjęto uchwałę, mocą której ściągnięta zostanie jednorazowa składka pięciomarkowa, natomiast stała składka wynosić będzie 2 mk. miesięcznie.

Konferencya miała przebieg nader imponujący. Przemówienia referentów, robotników, przyjęte uchwały, nastrój na sali, demagogia komunistycznej „opozycyi“ i jej blamaż są widomym znakiem, że klasa robotnicza Zagłębia Dąbrowskiego przejrzała na oczy i nie da się brać na kawały komunistyczne.

Masowy powrót do Związków jest rękojmią, że sprawy organizacyi Związków Zawodowych idą naprzód, a agitacya nieuczciwa komunistów zaczyna odwrotnie działać. **Jan Migacz.**

# Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

# Międzynarodówka metalowców

W sobotę dnia 28 bm. rozpoczął w Wiedniu obrady centralny komitet międzynarodowego związku metalowców. Na zjazd przybyli Ilg (Szawjcarya), Solau (Belgia), Hansen (Dania), Reichl i Dissman (Niemcy), Bronwlie (Anglia), Merrheim (Francya), Danz i Peter (Holandya), Buozzi i Guarnieri (Włochy), Teller (Polska), Brasinec i Kunfic (Jugosławia), Hampl i Kaufmann (Czechosłowacya), Johansson (Szwecya) i Miskits (Węgry). Austryę reprezentowali Domes, Schortsch, Wiedenhofer i Stein, międzynarodówkę amsterdamską Mertens.

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) sprawozdanie sekretaryatu i określenie wkładek poszczególnych krajów; 2) sprawozdania: a) zaniechanie fabrykacyi broni i amunicyi, b) statystyka płac i środków spożywczych; 3) zajęcie stanowiska wobec ogólnej sytuacyi; 4) inne wnioski.

Po obiorze przewodniczącego, którym został Austryak Domes, zabrał głos imieniem sekretaryatu międzynarodowego związku metalowców Ilg. Jako sukces ruchu międzynarodowego wymienił przyłączenie się jednej z największych organizacyj metalowców amerykańskich. Ogół metalowców w Stanach Zjednoczonych pozostaje pod wpływem Gompersa i jest jeszcze daleki od zbliżenia się do naszych idei. Jednakże w związkach amerykańskich coraz bardziej rośnie opozycya przeciwko Gompersowi. Niestety ruch amerykański musi walczyć z silną reakcyą, która grozi zgnieceniem organizacyj zawodowych klasy robotniczej. Z Hiszpanią byliśmy w kontakcie, niestety jednak ruchowi hiszpańskiemu zaszkodził dylemat, czy ma iść z Moskwą czy z Amsterdamem. Nie udało się przyciągnąć metalowców hiszpańskich do związku i w rezultacie ruch w Hiszpanii podupadł. Podobnie Bułgarya i Rumunia nie należą do związku. Pozatem związek obejmuje wszystkie kraje z wyjątkiem Rosyi. Jak wygląda i funkcyonuje organizacya w Rosyi, tego nie wiemy. Powzięliśmy jednak postanowienie, że jak długo rosyjscy metalowcy należą do III-ej międzynarodówki, nie będziemy z nimi wchodzili w kontakt.

Po kilku przemówieniach odroczono obrady.



# Echo procesu Macocha

**Zabiegi Heleny Krzyżanowskiej o dawną biżuteryę**

Warszawski „Kuryer Poranny“ pisze:

„28 b. m. do sekretarza sądu odwoławczego w Warszawie, jak donosi prasa żargonowa, zgłosiła się młoda kobieta z zapytaniem, czy może przejrzeć akta procesu Macocha. Zapytana, na co jej są potrzebne, odpowiedziała, że jest Heleną Krzyżanowską, znaną z procesu Macocha. Sąd skazał ją owego czasu na utratę praw obywatelskich i osiedlenie na Syberyi. Podczas rewolucyi rosyjskiej została zwolniona i powróciła z Syberyi do Rosyi, gdzie poznała się bliżej z kupcem Polakiem i wyszła za niego za mąż, wskutek czego, jak twierdzi, odzyskała prawa obywatelskie. Obecnie ma pretensyę taką, że w czasie procesu zabrano jej dużo biżuteryi, która miała służyć za dowód rzeczowy. Ponieważ Helena K. utraciła prawa, sąd postanowił zwrócić biżuteryę jej spadkobiercom. Wobec zaś odzyskania obecnie praw, jej zdaniem, należy jej zwrócić tę biżuteryę. W sądzie wyjaśniono Helenie K., że w czasie wojny i inwazyi wszelkie akta i dowody rzeczowe zginęły, a biżuteryę zapewne sobie przywłaszczyli dawni urzędnicy rosyjscy lub austryaccy w Piotrkowie“.

**Skradzione**
dokumenta wojskowe na nazwisko Langer Edward, unieważnia się. 125

**Zgubiono**
dokumenta wojskowe na nazwisko Antoni Furman, Dębniki, Zagrody 31. 124

L. 187/22. Tarnów, dnia 26 stycznia 1922

# Obwieszczenie.

Rada Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie uwzględniając zmienione obecnie stosunki drożyźniane, rozszerza z dniem 1 lutego b. r. maksymalną granicę ubezpieczonego zarobku do wysokości dziennych Mp. 600·— a to na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 Dz. u. Rz. P. Nr. 44 oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie z dnia 20 stycznia 1922 Nr 1007/VIII.

Wobec tego wzywa się wszystkich pracodawców o bezzwłoczne zapodanie tutejszej Kasie **pełnego zarobku** ubezpieczonego personalu, pod rygorem kar przewidzianych ustawą i statutem.

Gdy według wysokości ubezpieczonego zarobku wymierza się świadczenia Kasy — leży w interesie samych ubezpieczonych dopilnowanie, by Kasie zgłaszano prawdziwe zarobki czy to przez wglądnięcie do listy płatniczej Kasy, którą winien pracodawca ubezpieczonym przedstawiać, czy przez zasięgnięcie informacyj w Kasie.

Ubezpieczeni, pobierający ponad 600 Mp. dziennie, przydzieleni będą do najwyższej grupy XXIX z płacą ustawową Mp. 600 dziennie.

Tabelki opłat oraz świadczeń Kasy można nabywać w godzinach urzędowych w biurze Kasowem. 111

**Za Powiatową Kasę Chorych w Tarnowie**
Kierownik: Przewodniczący Zarządu:
*Bronisław Lusiński. Prof. Kasper Ciołkosz.*

# Zakłady Przędzalniczo-Tkackie
## w Krośnie, Spółka Akcyjna

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej z dnia 17-go marca 1921 r. zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 4 listopada 1921 Sp. o. 1860, spr. 628, przystępują do

## podwyższenia kapitału zakładowego Spółki
## z Mp. 35,000.000, na Mp. 75,000.000

**drogą nowej drugiej emisyi 80.000 sztuk akcyj wartości nominalnej po Mp. 500 każda**, a gdy większość akcyj została już przez założycieli objętą, przeto celem pokrycia reszty rozpisują

## SUBSKRYPCYE
na następujących warunkach:

1. Pierwszeństwo poboru akcyj II. emisyi przysługuje dotychczasowym akcyonaryuszom w stosunku jednej akcyi II. emisyi na każde dwie akcye I. emisyi pod warunkiem, że to prawo poboru wykonane będzie najpóźniej do dnia 15 marca 1922.
2. Akcye nierozebrane z prawa poboru przydzielone będą subskrybentom według uznania Rady Nadzorczej Spółki w jak najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.
3. Kurs emisyjny akcyj II. emisyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru Mp. 650, zaś poza prawem poboru po Mp. 1.000 za sztukę.
4. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5% odsetkami od tej ceny kupna za czas od 1 stycznia 1922 po dzień wpłaty z doliczeniem nadto na koszta konfekcyi po Mp. 40 od każdej sztuki, wreszcie z doliczeniem podatku giełdowego.
5. Akcye II. emisyi będą zrównane z akcyami I. emisyi pod względem udziału w zyskach i praw przysługujących akcyonaryuszom.
6. Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcye I. emisyi bez arkuszy kuponowych, celem zaznaczenia na nich prawa poboru. Oryginalne akcye I. emisyi nie podjęte dotąd przez subskrybentów mogą być odebrane w instytucyach, w których subskrybenci uznani są za te akcye.
7. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj poza prawem poboru zwróconą zostanie wpłacona kwota wraz z 4% odsetkami od dnia złożenia po dzień zawiadomienia o nieprzydzieleniu akcyj. 106

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

**Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie** i jego Oddziały,
**Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie** i jego Oddziały,
**Akcyjny Bank Związkowy dla Stowarz. zarob. i gosp. we Lwowie** i jego Oddziały,
**Zakłady Przędzalniczo-Tkackie w Krośnie S. A.** w biurach swych w Krakowie i w Krośnie,
**„Len“, Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie.** 8125



Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).